

Józef Edward Bogucki 1911- 2016



Józef E. Bogucki urodził się 19 marca 1911 r. w powiatowym mieście, Wągrowcu. Pochodził z wielodzietnej rodziny rzemieślniczej. W wieku trzech lat, w roku wybuchu I Wojny Światowej stracił matkę. Kiedy owdowiały Ojciec został powołany do wojska, opiekę nad dziećmi przejęła na cały czas wojny siostra Ojca Władysława.

Pomimo trudnych warunków w jakich przyszło Mu dorastać ukończył w Wągrowcu w 1930 r. Seminarium Nauczycielskie. Po jego ukończeniu powołany został do obycia służby wojskowej w Szkole Podchorążych w Grudziądzu. Tam też kończy Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy i w dniu 11 listopada 1938 r. otrzymuje nominację na

podporucznika rezerwy podpisaną przez Prezydenta Ignacego Mościckiego.

W międzyczasie, w okresie wielkiego bezrobocia po zdaniu egzaminu w Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu uzyskuje tytuł mistrza krawieckiego męskiego.

Wtedy też jako pedagog i mistrz krawiecki tworzy pion szkolnictwa doksztalającego dla dorosłych.

W tym czasie umiera jego ojciec. Józef, pracując w Czersku, Gdyni pomaga swojemu przyrodniemu bratu Marianowi, opłacając jego czesne w gimnazjum. Od września 1939 r. miał rozpocząć pracę w Inowrocławiu. Niestety wybuchła II wojna światowa.



W sierpniu 1939 r. zostaje zmobilizowany i wcielony do 65. Starogardzkiego Pułku Piechoty garnizonu Grudziądz. W walkach pod Sochaczewem, w dniu 19 września, jako dowódca plutonu dostaje się do niewoli niemieckiej. Pierwotnie do Oflagu Lienz, gdzie otrzymuje numer jeniecki 8112/XVIII A, by ostatecznie w maju 1940 r. trafić do Oflagu IIC Woldenberg. Zajmował tam pryczę w baraku 20 B.

Trudne warunki wzrastania w wiek zahartowały młodego Józefa i pomogły przetrwać oficerowi rezerwy pięcioletnią niemiecką niewolę. Broniąc się przed „chorobą drutów” angażował się w wiele aktywności, gdzie królowała polska kultura, nauka, edukacja i sport. Tam też ukończył technikum budowlane, ucząc się jednocześnie języków obcych.

Uczęszczał na wykłady, kursy, odczyty przygotowywane przez profesorów Instytutu Pedagogicznego i w ramach Wyższego Kursu Nauczycielskiego. Ustawiczne kształcenie dawało mu szansę przetrwania i pokonania szarej codzienności. Wszystko w celu samoobrony, żeby nie dopuścić do moralnego i fizycznego wyniszczenia. Zaangażował się na wiele lat w pracowni krawieckiej, gdzie na potrzeby teatru szył kostiumy do wystawianych sztuk. Kierował grupą, która szyła w konspiracji niemieckie mundury dla uczestników słynnej brawurowej ucieczki zorganizowanej przez kpt. Zdzisława Pacaka.



W ramach swych umiejętności i zdolności nawiązał kontakt i współdziałał z aktorem Kazimierzem Rudzkim, poznańskim muzykiem i geografem Jerzym Młodziejowskim i gawędziarzem Stanisławem Strugarkiem.

Przebywając w oflagu nie mógł liczyć na pomoc ze strony rodziny pozostającej w trudnych warunkach materialnych, przeciwnie część swojego żołdu wysyłał do macochy, z którą mieszkała jego jedyna i ukochana siostra Waleria.

W czasie pobytu w niewoli niemieckiej przeszedł operację. Pod eskortą wachmana był prowadzony do pociągu i dalej do szpitala w Stargardzie Szczecińskim. Po przebytej operacji wyrostka robaczkowego wrócił do obozu jenieckiego Oflagu IIC w Woldenbergu.

Należał do tych jeńców Oflagu IIC, którzy skorzystali z możliwości uprawiania małych poletek ziemi. Posiadany „ogródek” dawał Józefowi wytchnienie, czas spędzony na powietrzu, kontakt z przyrodą dawała Mu radość z upraw, głównie warzyw. Ta pasja została mu na całe życie.

Był wśród 800 jeńców Obozu „ Zachód” w V Batalionie pędzonym w trzaskającym styczniowym mrozie, pod eskortą niemieckich wachmanów, z Woldenbergu do Hamburga. Wyswobodzony został aż pod Lubeką w maju 1945 r. Przeżył. Podjął decyzję powrotu do Polski. Tęsknota za krajem, za jedyną siostrą, za jeziorem wągrowieckim, za lasem, w którym ćwiczył śpiew uczęszczając do seminarium nauczycielskiego, była silniejsza.

Pięcioletnia niewola wywarła swoje piętno na Jego dalszym życiu. Praca, nauka i rodzina stała się dla niego najważniejsza. Już w 1946 r. tworzy pion szkolnictwa zawodowego i zaczyna studia na Akademii Handlowej w Poznaniu, które kończy z tytułem magistra ekonomii w roku 1949. Na obronę swojej pracy magisterskiej samodzielnie szyje sobie garnitur.

29 marca 1948 zawiera związek małżeński z Jadwigą Gajewską z domu Szulc i wraz z powiększającą się rodziną zajmuje maleńkie mieszkanko, bez wygód w kamienicy przy ulicy Czerwonej Armii 62, obecnie „Alfa” na Świętym Marcinie. Na świat przychodzą dzieci, kolejno: Zbigniew, Barbara, Jacek, Małgorzata i Jadwiga.



Małe mieszkanie, w kamienicy z ciemnym podwórzem, ciasnota, 6 osobowa rodzina w jednopokojowym mieszkaniu z zimną kuchnią. Mimo to Józef Bogucki nie załamuje się. Podejmuje inicjatywę. Poświęcając swoje nauczycielskie wakacje, przez 10 lat organizował wraz z żoną Jadwigą, kolonie letnie dla dzieci z PGR-u. Jechały również i jego dzieci: Basia, Jacek, Małgosia i Jagódka.

W następnym dziesięcioleciu organizował wraz z małżonką, również nauczycielką obozy wędrowne, proponując nowe trasy turystyczne: po Wielkopolsce, Pomorzu, Mazurach, Mazowszu i Lubelszczyźnie. Pokazywał młodzieży piękno ziemi ojczystej.

Nie szczędził sił i środków finansowych, żeby przyczynić się do budowy Szkoły Podstawowej w Dobiegniewie im. Żołnierzy Września- Woldenberczyków.

W Poznaniu tworzy pion szkolnictwa zawodowego. Powierzono Mu funkcję dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych w Poznaniu

Swoim życiem zawsze starał się pokazywać, że zawsze warto kształcić się i zdobywać wiedzę. Dołożył wszelkich starań, żeby jego dzieci zdobyły wyższe wykształcenie. Syn Jacek- został lekarzem medycyny, córka Barbara- lekarką stomatolog, córka Małgorzata muzykiem-perkusistką i córka Jadwiga- nauczycielką chemii.

W latach osiemdziesiątych współorganizował NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania Region Wielkopolska. Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania, oddział w Poznaniu, z przewodniczącym Jarosławem Lange, w setną i 105-tą rocznicę urodzin Józefa Boguckiego, zorganizowała wielkie uroczystości.

Był katolikiem. Nie szczędził środków finansowych na budowę nowego kościoła parafialnego pw. św. Jerzego na Grunwaldzie Północ, gdzie dostał przydział na mieszkanie. Śpiewał w kościelnym chórze u OO Pallotynów w Poznaniu. Na Boże Narodzenie grywał św. Józefa na rodzinnych jasełkach.

Zawsze cieszył się z sukcesów wszystkich członków rodziny. Kochał polską poezję. W ramach prezentów imieninowych i urodzinowych wnuki recytowały wiersze polskich poetów: Marii Konopnickiej, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida, Kamila Baczyńskiego, Zbigniewa Herberta, ks. Jana Twardowskiego i innych, których przypadała danego roku ważna rocznica.

W wieku 60 lat został nauczycielem-emerytem. Ówczesne władze oświatowe tak zdecydowały, choć on sam był dalej w pełni zawodowych sił. Wybrał rolę społecznika. To czas poświęcony na pracę wolontariacką dla miasta Poznania, który nigdy nie uważał za stracony. Pracował wiele lat jako społeczny kurator sądowy również jako pracownik archiwum ZBOWID i przewodniczył komisji rewizyjnej PZD w ROD „Bielniki”. Ukochany ogródek był jego hobby przez wiele lat.

90- letni Józef Bogucki został Wielkopolaninem 2001 roku Szkoły Podstawowej nr 34 w Poznaniu.

W kościele parafialnym pw. św. Józefa w Dobiegniewie, w bocznej nawie poświęconej Woldenberczykom znajduje się gobelin, utkany w hołdzie wszystkim Jeńcom Oflagu IIC przez żonę Jadwigę Bogucką, przedstawiający Madonnę Woldenberską- Jeniecką z ołtarza kaplicy obozowej, według projektu prof. Stanisława Horno- Popławskiego.

Zawsze z radością przyjeżdżał do Dobiegniewa, by uczestniczyć w uroczystościach kościelnych, państwowych i szkolnych: msze św. w intencji Woldenberczyków, kolejne rocznice wybuchu II wojny światowej, otwarcie Szkoły Podstawowej im. Żołnierzy Września- Woldenberczyków, a później jej 50- lecie, odsłonięcie pomnika Czynu Żołnierskiego, zawieszenie wotum na ołtarzu, otwarcie Muzeum Woldenberczyków, zjazdy Woldenberczyków, a potem rodzin woldenbenberskich, konkursy recytatorskie poezji obozowej Oflagu IIC Woldenberg.

Towarzyszyła mu zawsze małżonka Jadwiga. Przyjeżdżały również: jego siostra Waleria, jego dzieci, a potem wnuki: Jacek i Filip oraz prawnuczki: Weronika i Dorotka.



W holu muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie znajduje się list- przemówienie, napisany ręką żony Jadwigi Boguckiej, upamiętniający pobyt Józefa Boguckiego na uroczystościach w 2007 r.

Józef Edward Bogucki kapitan rezerwy w stanie spoczynku zmarł 28 września 2016 r. w wieku 105-ciu lat. W dniu 30 września 2016 r. na Cmentarzu Górczyńskim żegnała Go Rodzina, przedstawiciele Stowarzyszenia Woldenberczyków w asyście wojskowej i salwy honorowej.



Żona Jadwiga, wtedy 96- letnia wygłosiła bardzo ciepłe i emocjonalne pożegnanie.

Śp. Józef Bogucki w wyniku swych zasług był uhonorowany wieloma odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim OOP, z którego był najbardziej dumny.



W muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie znajduje się cokół z łuską, z salwy honorowej oddanej podczas ceremonii pogrzebowej - pożegnania Józefa Boguckiego. Pamiątkę wykonali i ufundowali strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobiegniewie.



Opracowała Jadwiga Bogucka-Bąk, córka Józefa na podstawie posiadanych dokumentów i pamięci rodzinnej:

Poznań, 17 lutego 2025 r.